Ner 297. ROK 1839. PIATEK 27 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Młodziankόw MM.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Godzisław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
24	6	27' 4, 576	+ 1, 2	2 18	Zaden	Pochmurno	Deszcz Mgła
	2	4, 001	+ 1, 9	2, 18	Zachodni słaby	,,	Deszcz Mgła
	10	3, 940	+ 1, 0	2, 22	,, ,,	Mgła	
25	6	3, 617	+ 1, 8	2, 27	Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
	2	4, 162	+ 5, 0	2, 70	,, ,,	Chmury	
	10	3, 851	+ 1, 4	2, 19	Zaden	Pochmurno	
26	6	1, 582	+ 1, 6	2, 22	Zaden	Pochmurno	Deszcz z Sniegiem
	2	2, 682	+ 2, 2	2, 30	Zachodni mocny	,,	
	10	3, 931	+ 0, 7	1, 91	,, słaby	Chmury	

Wiadomości zagraniczne.

— Paryż 9 Grudnia —

Głoszą dzisiaj urzędownie dzienniki raport marszałka Valée z 30 grudnia, który wprawdzie nie potwierdza smutnych pogłosek co do zdarzeń w Afryce, jednakże nie usuwa zupełnie obawy we względzie najbliższych wypadków. Marszałek oświadcza na wstępie swojego raportu, że od czasu odejścia ostatniego gońca, położenie tamtejsze żadnej nadzwyczajnej zmianie nie uległo. Obie strony gotują się do wojny. Abd-el-Kader powołuje wszystkie pokolenia do broni, ze słabą jednak nadzieją, że oczekiwania jego spełnione zostaną. Marszałek polecił wszystkim Francuzom i Afrykanom udać się do wyznaczonego miejsca które sapewni im przytułek. Niektórzy z osadników domy swoje postawili w stanie oblężenia i zaopatrzeni zostali przez marszałka w potrzebną broń i żywność. Wypadki które nam grożą, mówi dalej tenże, skłoniły mnie, główniejsze centralne stanowisko utworzyć. Wiele miejsc, które tylko służyły za dozór na złodziei, od chwili jak wojna zapowiedzianą została, tracą zupełnie swoję ważność. Niektóre z nich i bez tego, nie mogłyby być w złej porze roku użyteczne. W prowincyi Oran, jak opiewa doniesienie jenerała Gucheneuc do 28 listopada żaden krok nieprzyjacielski miejsca nie miał i sądzić należy, że to położenie rzeczy aż do odjazdu njentów Abd-el Kadera przerwanem nie zostanie. W prowincyi Konstantynie Achmed Bej probował niektóre sąsiednie pokolenia przez powab rabunku przynęcić do siebie. To mu się jednak nie udało, albowiem każde z tych pokoleń traktowało odpornie jazdę Achmeda; w skutku czego siedmiu jego ludzi zostało zabitych. Jenerał Galbois donosi, że niedawno zaszłe uregulowanie podatków ziemskich, najlepsze skutki za sobą pociągnęło, z czego wnosić można, że zaufanie pospólstwa do władzy francuzkiej pozostaje nienadwerężonem. W Bo-

nie stan zdrowie wojska jeszcze zawsze nie jest zaspokajający. Burza, która w połowie przeszłego miesiąca, panowała na morzu śródziemnem, zrządziła i na brzegach Afryki wielkie szkody. Statek »Esperance« i handlowe statki »Favorite i Bien aimée« wraz z wojskiem rozbiły się w bliskości brzegów Philippeville, wojsko jednakże ocalone zostało«.— Ten raport, który zdaje się być tylko wyciągiem z doniesień udzielonych rządowi przez marszałka Valée, wskazuje nam więcej prawdy o obecnym stanie rzeczy, jak wszelkie uwagi niektórych dzienników. — Tak naprzykład mówi, *Journal des Debats*: «Przy odejściu depeszy z Algieru obawiano się wybuchów ze strony Maurów i Arabów. Ta trwoga, która zajmuje uwagę rządu zdaje się jednak nie być ugruntowaną. Mogli bezwątpienia emissaryusze Abd-el-Kadera przesadzona wieści rozszerzać, ażeby obudzić fantatyzm każdego pokolenia, ale ci są bezbronni, ściśle uważani,' a przytem Maurowie nie posiadają już téj mocy charakteru, która jest podstawą do wzburzenia. Głównym wypadkiem jest zjawienie się dawniejszego beya Konstantyny na brzegach Seybuzy gdzie chce drogę z Bony do Konstantyny przeciąć, a tym sposobem chce przeszkodzić głównemu związkowi pomiędzy ostatniem miastem a morzem. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że dawniejszy Bey Achmed, z Abd-el-Kaderem jest w porozumieniu, a tym sposobem wiele części prowincyi konstantyńskiéj mogą przeciw nam powstać, albo będą przez tych dwóch dowódzców zrabowane. W rzeczy saméj, Abd-el-Kader w czasie kiedy jenerał Galboiz, uda się do Seybury, dla zapewnienia swoich stosunków może się rzucić z jedną częścią swego wojska z Medach do Setif, kiedy druga część pozostanie przeciw marszałkowi Valée, który aż do przybycia nowych posiłków ogranicza się tylko na obronie. W prowincyi Orania musiemy nakoniec, jeśli pokolenia wystąpią przeciw nam, na co należy być przygotowanemi odłączyć silną kolumnę którąby bronić można, Arzew Mostaganem i Mazagran. Wielkie trudności wznoszą się więc ze wszystkich stron; pocóż mamy to ukrywać? Pokonamy jednak to wszystko, jesteśmy tego pewni że to przesilanie na korzyść naszą wypadnie- ponieważ używamy ciągle potężnych środków dla zabezpieczenia naszego panowania w Afryce — *Constitutionel* otrzymał listy z Algieru z 30, których doniesienia są bardzo zatrważające. Zapewniają że Abd el-Kader na czele sześciu do siedmiu tysięcy jazdy miesza bezprzestannie spokojność wojsk naszych i że marszałek z upragnieniem oczekuje posiłków z Francyi. W samym Algierze nawet nastąpiło kilka uwięzień, a oddziały twierdzy są na miasto zwrócone.

W obecnéj chwili mowa jest w ministerstwie wojny, o planie podzielenia posiadłości naszych w Afryce, na dwie niezawisłe od siebie prowincye. Jedna z tych, któréj stolicą ma być Algier, zostawać ma pod naczelnictwem marszałka Valée, a drugą stolicą Oran, oddaną będzie pod zarząd jenerała Cubieres.

Dwaj oficerowie służbowi ministra wojny, podpułkownik Foy i kapitan Villiers, odjechali dziś jeden do Toulonu, drugi do Port Vendres, aby ile możności przyspieszyć udanie się na okręty wojsk przeznaczonych do Afryki.

Jeden z tutejszych dzienników donosi, że król przyjmował wczoraj panów Rotschild Janson, Davilliers, Hope i Bawring.

Xiąże Esterhazy odjechał ztąd wczoraj do Wiednia.

Pan i pani Thiers byli onegdaj wieczorem przyjmowani w Tuilleries. P. Thiers od miesiąca nie był widziany w zamku.

Moniteur Algerien, ogłasza następujący list króla do marszałka Valée datowany z Tuileries 19 listopada: »Mój kochany marszałku. Przed dwoma laty miałem szczęście widzieć mojego syna xięcia Nemours, biorącego udział pod waszemi rozkazami, w zaszczytnych czynach wojennych przy wzięciu Konstantyny, obecnie przyjemnem jest dla mnie uczuciem, cieszyć się na nowo udziałem jaki mój syn następca tronu miał w świetnem przedsięwzięciu które wy tak dobrze ułożyliście i tak zręcznie wykonali. Zawsze z żywem zadowoleniem widzę synów moich w szeregach naszych mężnych żołnierzy dzielących ich trudy i niebezpieczeństwa, i jestem tłómaczem głosu narodu, wynurzając wam wdzięczność Francyi, i tę którą moje serce jest przejęte, i prosząc was, abyście te wdzięczność objawili naszym dzielnym żołnierzom. Od dawna znacie żywe zajęcie jakiem przejęty jestem dla Algieru; widzę z radością, że ta prowincya pod waszym kierunkiem przez waleczność i poświęcenie się wojsk naszych używa spokojności która tak jest potrzebną dla dobra naszych posiadłości. Przyjmijcie i t. d. (pod.) Ludwik Filip.

Pogłoski o bliskiem wejściu w związki małżeńskie xięcia Nemours, nie ulegają już wątpliwości, jak mówi jeden tutejszy dziennik. Xiąże ma zaślubić xiężniczkę Teodolindę najmłodszą córkę xięcia Eugeniusza. Przeszłego roku w Dieppe gdzie się znajdowała xiężniczka z matką, zabrali bliższą znajomość, i mówią że xiąże na przyszłą wiosnę uda się na kilka miesięcy do Niemiec.

Czytamy w *Journ. des Deb.* »Uważaliśmy przed niejakim czasem, że należy spodziewać się bliskiej kollizyi między Mehmedem Ali i władzą angielską w Aden. Dziś istotnie donosi list z Alexandryi, 25 listopada, że miasto Aden zajęte przez anglików, zostało napadnięte przez 4000 arabów. Anglicy mogli przeciw nim postawić tylko 400 żołnierzy, którzy jednak jak słychać uczynili wycieczkę która wielką szkodę sprawiła arabom, i nie straciwszy ani jednego człowieka wrócili do twierdzy. Nie możemy zresztą ręczyć za prawdziwość tego doniesienia; względem którego nie otrzymaliśmy żadnych dalszych szczegółów.

Giełda 9 grudnia. Papiery francuzkie spadają ciągle. Rozchodziły się pogłoski najrozmaitszego rodzaju, wyjaśniające to wsteczne poruszenie. Mówiono wiele o bardzo rozprzestrzenionym spisku bonapartystów, który został odkryty, i którego planem było podpalić Paryż na cztery rogi. Zapewnia on nawet, że xiąże Ludwik Bonaparte został uwięziony, i że zabrano wszelkie zapasy broni i amunicyi. Mówiono także, że na odbytéj wielkiej radzie ministrów postanowiono w mowie tronowéj wzmiankować o redukcyi renty. Ta pogłoska była dostateczną do spowodowania znacznych sprzedaży.

Rozmaitości.

Montaccini, znany paryzki szarlatan był młodym człowiekiem z dobrej familii i w przeciągu niewielu lat strwonił wielki majątek, i przyszedł do supełnego ubóstwa; w skutek tego poszedł, że swoje bystre pojęcie albo nadwerężyć albo zagładzić musi.« W tém przygłębieniu używał tych sposobów które najwięcej od nędzy chronią i szczęściu sprzyjają. Wkrótce przekonał się, że szarlatanizm jest najulubieńszem bóstwem pomyślności. Zręczny służący, był całą własnością z jego dawniejszych zabytków; ubrał tego w złotem obszywaną liberyą, wsiadł w bogaty powóz i zaczął prowadzić swoje nowe zatrudnienie jako: Sławny doktór Montaccini, który wszystkie słabości przez swoje spojrzenia albo proste dotknięcie umie uleczyć. Skoro jednak doświadczył, że nie ma wielu wierzących, jak jego w nadziei będący jeniusz obiecywał sobie, postanowił silniejszych środków użyć do zabezpieczenia bytu swojego. Opuścił Paryż i udał się do Lyonu, gdzie ogłosił się jako znakomity w świecie doktór Montaccini, który może umarłych do życia przywracać. Dla usunięciaj wszelkich wątpliwości, oświadczył, że jest gotów po upływie 14 dni udać się na cmentarz i tamże wszystkich umarłych wskrzesić, gdyby nawet od dziesięcin lat pochowanemi byli. To oznajmienie, zrządziło w Lyonie ogólną niechęć przeciw doktorowi, który jednak tym nie dał się zaślepić tylko poszedł do Magistratu i prosił ażeby go pilnowano, aby nie mógł umknąć i żeby dopełnił swojego słowa. To oświadczenie wzbudziło powszechne zaufanie i całe miasto biegło do niego ażeby ten elixir żywotny kupować u tego nadzwyczajnego doktora. Od każdego z mieszkańców był wzywany do rady i ogromne summy zyskiwał. Zbliżał się już nakoniec ten oczekiwany dzień, i służący doktora, który się o swoje plecy obawiał, oświadczył mu powód bojaźni: »Ty nie znasz wcale ludzi« odpowiedział szarlatan, bądź tylko spokojnym. Zaledwie wyrzekł te słowa, kiedy mu wręczono od jednego bogatego obywatela następujący list: Mój panie! to wielkie dzieło, które pan masz zamiar wykonać, odbiera mi wszelką spokojność. Przed niedawnym czasem pochowałem żonę która prawdziwą furyą była, i ja tak już dosyć nieszczęśliwy jestem, bez jéj zmartwychwstania. Zaklinam więc pana, zaniechaj swojego doświadczenia, dam panu 50 luidorów, jeżeli zaniedbasz swojego planu. Potém przybyło dwóch marnotrawców młodych, którzy błagali go aby nie wskrzeszał ich ojca, albowiem tenże był okropnym skąpcem, i ich położenie, gdyby on powstał, byłoby najokropniejszém w świecie. Zaledwie ci odeszli, kiedy młoda wdowa weszła, która właśnie miała drugi raz pójść za mąż, i padła do nóg doktorowi błagając wśród łkań i łez. Krótko mówiąc od rana aż do wieczora, otrzymywał doktor listy, odwiedziny i podarunki, że nie wiedział nawet co ma począć. Całe miasto było wzburzone: jedna część martwiła się, druga była ciekawą czyli doktór wykona swoją obietnicę i najznaczniejsza osoba z magistratu przybyła

do niego i rzekła: Mój panie, bynajmniéj na chwilę nie wątpiłem, że pan dotrzymasz swojego przyrzeczenia, i że wskrzeszenie umarłych nastąpi; ale oznajmiam panu, że całe miasto jest z tego powodu w okropnem zamięszaniu, i że szczęśliwy skutek pańskiego dzieła wznieci nadzwyczajny nieporządek w każdéj familii; upraszam więc pana wskutek tego, chciéj zaniechać swojego zamiaru i przez oddalenie swoje powrócić miastu spokojność. Przyznanie pańskiego talentu jestem gotów stwierdzić świadectwem podpisaném przez mnie i pieczęcią przyłożoném, które mam w ręce, i które obejmować będzie, że pan jesteś zdolnym wskrzeszać umarłych i że to jedynie z naszéj winy pochodzi, że nie chcieliśmy być świadkami tego doświadczenia.» To świadectwo było urzędownie wygotowane, po odebraniu którego Montaccini Lyon opuścił, ażeby w innem mieście, mieszkańców podobnie zadziwiać. (Z tego zapewne nigdy niezapomniany A. Żółkowski wziął treść do swojéj opery *Szarlatan.)*

Doniesienia Urzędowe.

Nro 7205 D. G. S.

SENAT RZĄDZĄCY

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Mając na baczeniu, że w miesiącach zimowych zostający w niedostatku, na dotkliwsze wystawionemi są prywacye, niżeli w innéj porze czasu, szczególniéj zaś ci, którzy nie chcąc jawnem uczynić swojego nieszczęśliwego stanu, pozbawionemi są środków otrzymania pomocy; uznał Senat za przyzwoite i z uczuciem ludzkości zgodne, wezwać uprzejmie obywateli i mieszkańców Miasta Krakowa, aby zastępując zwyczaj przesełania sobie biletów s powinszowaniem Nowego Roku czynem wsparcia nędzy, do serca każdego przemawiającym, raczyli na cel wspomniony składać według woli i możności każdego ofiary, do odbierania których i wydawania kwitów pan Wincenty Pissarzowski Sekretarz Dziennika Glówoego w Senacie Rządzącym, w godzinach rannych w Sekretarjacie Senatu, a popołudniowych w mieszkaniu swojem pod N. 202 przy ulicy Grodzkiéj na drugiem piętrze, jest upoważnionym.

Zarządzonem zostało, aby zebrane składki zaraz po Nowym Roku pomiędzy osoby, którychby położenie okazało się być najsmutniejszem w stosunku możności i ich potrzeb rozdzielonemi były.

Nie powątpiewa Senat, iżO bywatele i Mieszkańcy miasta Krakowa odznaczający się chojnością w każdéj okazyi, gdzie cierpiąca ludzkość wzywa ich pomocy, chętliwie przyjmą i tę podającą się im sposobność dogodzenia potrzebie serca, nawykłego do miłości bliźniego.

Kraków dnia 23 grudnia 1839 r,

Prezydujący
SCHINDLER.

Sekretarz Jlny. Senatu
DAROWSKI.

Nowakowski Sekr. D. K. Senatu.

Nro 7426.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że wskutek Uchwały Senatu Rządzącego z d 3 b. m. i r. N. 6853 odbędzie się na dniu 30 b. m i r. publiczna *in minus* licytacya na dostawę 30 sztuk drzewa jodłowego do mostu Podgórskiego. Cena do pierwszego wywołania za jednę sztukę złp. 40 oznacza się, Termin dostawy w miesiącu kwietniu 1840 r. *vadium* złp. 120 każdy mający chęć licytowania złoży; o innych warunkach w Biórach Wydziału wiadomość powzięta być może.

Kraków dnia 11 grudnia 1839 r.

Senator Prezydujący
KIEŁCZEWSKI.

(2r.) Referendarz *L. Wolff.*

Dnie 31 grudnia b. r. o godzinie 10 rannéj w gmachu Sukiennicach w exekucyi sądowéj odbędzie się sprzedarz publiczna kolii brylantowej wielkiéj, i tabakierki złotéj, zaraz za gotową zapłatę w monecie srebrnéj *courant.* Kraków dnia 18 grudnia 1839 r.

Skorczyński Kom. Sąd. (2r.)